№ 162. — Rocznik XXVIII. Wtorek, 20 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 19 lipca.

Nadzieje, jakie żywił gabinet Gladstona, że pomyślny będzie dla niego wynik wyborów po wsiach, spełzły na niczem. Pozostają jeszcze do uskutecznienia trzy wybory, z których dwa wypadną prawdopodobnie na korzyść Parnelistów, jeden zaś na korzyść zwolenników Gladstona. Nowy więc parlament liczyć będzie 317 konserwatywnych, 191 zwolenników Gladstona, 76 secesyonistów a 86 parnelistów. Klęska Gladstona widoczna ale i zwycięztwo konserwatywnego stronnictwa nie jest zupełne. Konserwatywni tworzyć wprawdzie będą w niższéj izbie najsilniejszą partyą, ale nie pozyskali absolutnéj większości, zmuszeni są zatem do zawarcia kompromisu z liberalnymi przeciwnikami gladstonowskimi, których przywódzca, lord Hartington, jak już wiemy, wybrany został wielką większością. Na porządku więc prasy angielskiéj najrozmaitsze kombinacye co do zawrzeć się mających kompromisów. Nim to jednakowoż nastąpi, wiadomą poprzednio musi być decyzya Gladstona. „Daily News“ dowiaduje się, że na obiedzie, jaki dawał Gladstone dla swoich kolegów w zeszłą sobotę, zapadła uchwała, iż gabinet natychmiast ma ustąpić i to nie czekając na zebranie się parlamentu. „Morning Post“ podnosi w swoim artykule, że unionistyczni liberalni powinni wspierać konserwatywnych; połączenie się ich z parnelistami jest zdaniem tego dziennika niemożliwe; natomiast w dwóch najważniejszych pracach, jakie zajmą gabinet, tj. w kwestyi irlandzkiéj i kwestyi polityki zagranicznéj istnieć ma zupełne porozumienie między konserwatywnymi przywódzcami a lordem Hartingtonem, w polityce zagranicznéj nawet z Chamberlainem. Do odegrania poważniejszéj roli nie może rościć prawa Chamberlain, podrzędnéj zaś roli nie przyjmie. Tyle „Morning Post.“ Z powyższych uwag widzimy, że w Anglii już wszystkie stronnictwa są przygotowane na ustąpienie Gladstona. Położenie konserwatywnych nie jest jednak także bardzo korzystnem. Lord Hartington, któremu Salisbury będzie musiał przeznaczyć jedno miejsce w gabinecie, miał niedawno, jak podaliśmy, w Derby mowę, w któréj powiedział otwarcie, iż wolałby, gdyby załatwienie spraw irlandzkich pozostawić było można partyi liberalnéj i że tylko konieczność zmusiła go do popierania konserwatystów. Oświadczenie to wykazuje, że między Salisburym a naczelnikiem secesyonistów liberalnych dość jeszcze czasu do zupełnego porozumienia. Nadmieniamy jeszcze, że „Freemen Journal“, organ irlandzki, przyznaje wprawdzie, iż Gladstone doznał porażki, ale mimo to twierdzi stanowczo, że nic nie zaszło takiego, coby mogło sprawę irlandzką zepchnąć z porządku dziennego. Gdyby lord Salisbury zechciał zastosować środki eksterminacyjne przeciw Irlandyi, to miałby w parlamencie przeciw sobie nie tylko wszystkich Gladstonistów i Irlandczyków, ale i tych, którzy występowali przeciw bilowi. Tymczasem organa torysów oświadczają, że konserwatyści są zdecydowani stłumić wszelki ruch w Irlandyi, w parlamencie zastosować ograniczenie czasu dyskusyi, ażeby Irlandczycy nie mogli przewlekać rozpraw i nakoniec w jakibądź sposób dążyć do utrzymania pokoju.

Przechodząc teraz do innéj sprawy t. j. kwestyi batumskiéj zapisujemy nasamprzód to, co z Carogrodu donoszą do „Polit. Correspondenz“. Porta wysłała, według pomienionéj korespondencyi, do swoich reprezentantów przy mocarstwach, podpisanych na traktacie berlińskim, informacyą, ażeby wybadali opinią w kwestyi Batumu i jak najspieszniéj przysłali relacye do Carogrodu. Niektóre z żądanych relacyi otrzymała już Porta, ale o ile z nich wynika, to większość mocarstw nie okazuje wcale skłonności do robienia z kwestyi batumskiéj przedmiotu akcyi dyplomatycznéj w wielkim stylu. Nawet w gabinecie angielskim nie objawia się w téj chwili zbyteczna ochota do czynnego wystąpienia. Usprawiedliwić to zresztą nie trudno uciążliwą pozycyą gabinetu, który w chwili ważenia się wyborów i prawdopodobnéj przegranéj ani chce ani może przedsiębrać cokolwiek w sprawach polityki zewnętrznéj, coby skrępować lub obowiązywać mogło przyszły nowy gabinet. Anglia zatém zajmie tymczasowo postawę wyczekującą a dopiero po ustaleniu tego lub owego rządu zdecyduje się na krok stanowczy.

Porta, z innych pobudek niż Anglia, ale tak samo uważa za stosowne wyczekiwać. Przeobrażenie zachodzące z Batumem nie może być oczywiście dla Porty rzeczą obojętną, jednakże zmiana ta nie staje się tak ważną, żeby stanowczy wpływ wywrzeć mogła na wolność morza Czarnego.

Niebezpieczeństwa, grożące z przeobrażenia Batumu na port wojenny nie byłyby jeszcze tak groźne, jak nieustające wzrastanie floty rosyjskiéj, przeciw czemu nie istnieje żadna konwencya ani żaden traktat.

Podnoszą daléj w Carogrodzie, że rząd rosyjski w oświadczeniach odnoszących się do kwestyi batumskiéj wyraźnie zapewnił, iż Batum pomimo zniesienia wolnego portu musi pozostać i nadal przystanią handlową. Jakkolwiek tego rodzaju przyrzeczenia są nader słabą rękojmią dla przyszłości, to wierzą tu przecież, że przynajmniéj w najbliższéj przyszłości cokolwiek znaczyć mogą. Największe jednak nadzieje opierają koła tureckie na powrocie do steru w Anglii lorda Salisbury'ego. Wprawdzie lord ten i to dość szorstko nieraz obszedł się z Portą, ale polityka jego była zawsze przychylną Turcyi, a dowiódł nie dawniéj jak przeszłéj jesieni w ciągu kampanii bułgarskiéj, że zawsze gotów jest obok interesów Anglii bronić także i tureckich. Gdyby lord Salisbury uważał za stosowne odpowiedzieć w jakikolwiek sposób na krok Rosyi w Batumie, to mógłby niezawodnie liczyć na poparcie Turcyi.

O ile trafne są powyższe przypuszczenia, dowiemy się zapewne wkrótce. Najświeższa bowiem „Morning Post“ donosi, że przez osobnego kuryera wysłaną została do Petersburga nota angielska w kwestyi batumskiéj i znajduje się już w rękach gabinetu rosyjskiego.

Z Francyi nic ważniejszego nie mamy do zapisania, bo sprawa pojedynkowa między ministrem wojny jenerałem Boulanger a senatorem Lareinty do ważniejszych kwestyi z pewnością nie należy. Charakterystycznem jest tylko to, że prasa radykalna wyzyskuje ten niekrwawy pojedynek, (p. Lareinty miał chybić, poczem jenerał wystrzelił w powietrze, według korespondencyi prywatnéj pistolet nie miał jenerałowi puścić) w tym celu, ażeby reklamę zrobić dla swego ulubieńca, ministra wojny, który jak się przekonywamy w ostatnich czasach, dość wybitną zaczyna odgrywać rolę w gabinecie. Z dzienników mających bliską styczność z p. Freycinetem, widoczna, że prezes gabinetu nieco zazdrosnem okiem patrzy na ambitnego i młodego ministra wojny, ale pan Freycinet przez wzgląd na radykalne stronnictwo nie może się pozbyć pana Boulangera, ponieważ rozbiłby jeszcze więcéj i tak już słabą większość i sam zgotowałby sobie upadek. I to nie jest bez znaczenia i nie bez wpływu na stosunki francuzkie, że właśnie minister wojny jest reprezentantem partyi radykalnéj w gabinecie. Taką samą rolę, jak sobie przypominamy, chciał odegrać jenerał Thibaudin ale ówczesne stosunki parlamentarne nie były dla niego przyjazne i uległ Ferremu. Jakby się zdawało, dąży Boulanger do tego, ażeby podnieść radykalnego ducha w armii. Za tem przemawiałyby wszystkie jego rozporządzenia z ostatnich czasów. Żarzut, że chciałby z armii zrobić pewien rodzaj gwardyi narodowéj, jest niesłuszny — więcéj prawdopodobieństwa jest w tem, że jenerał Boulanger zamierza z armii zrobić polityczne narzędzie. Ostatni przegląd wojska w dniu 14 bm. dowiódł, że, posługując się tutaj słowami Gladstona, „masy“ przyklaskiwały jenerałowi Boulangerowi, „klasy“ zaś jenerałowi Saussier. Czy to wyjdzie na korzyść armii — o tem wątpić się godzi.

Ambasadorem francuzkim w Wiedniu mianowany p. Decrais, ambasadorem w Rzymie hrabia Mouy.

W dniu wczorajszym odsłoniętym został w Genui pomnik Wiktora Emanuela wśród wielkich owacyi dla króla włoskiego i jego małżonki.

Z Metzu donoszą, że przy wyborach, jakie się w sobotę i wczoraj odbyły do rady gminnéj, pozyskali Niemcy dalsze 4 miejsca. Wybrano więc ze wszystkiem 19 członków niemieckiéj partyi a 13 krajowców.

W tych dniach wybiera się do Kissingen hrabia Kalnoky w celu odwiedzenia księcia Bismarcka.

* ***Listy wyborcze*** do reprezentacyi miejskiéj wyłożone są od 15 do 30 bm. w miejskiem biurze podatkowem przy Wrocławskiéj ulicy nr. 39 na 1 piętrze.

Z powodu ważności wyborów do reprezentacyi miejskiéj powinien każdy wyborca przekonać się osobiście, czy jest w nich pomieszczonym, a w przeciwnym razie zawczasu postarać się o zapisanie swego nazwiska w listach wyborczych.

* ***Z Warszawy*** donoszą „Czasowi“:

„W końcu sierpnia b. r. car Aleksander wraz z żoną ma przybyć na dłuższy czas do Królestwa Polskiego i zamieszka w Lubochenku, gdzie ukończono właśnie niedawno na przyjęcie pary carskiéj nowy pałacyk myśliwski. Car ominie podobno Warszawę i albo pojedzie, jak w roku zeszłym, przez Brześć, Dęblin (Iwangród) koleją dąbrowską lub koleją obwodową warszawską i koleją warszawsko-wiedeńską. Czy z powrotem zatrzyma się w Warszawie, dotychczas nie wiadomo.

„W tych dniach bawił tu jen. Czerewin, naczelnik „ochrony“ carskiéj, celem organizacyi podróży i pobytu carskiego. W pierwszych dniach września ma przybyć do Lubochenka arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania i zabawić dzień jeden lub dwa. Będzie to rewizyta, składana przez arcyksiężnę Stefanią w imieniu cesarzowéj Elżbiety, carowéj Maryi Fiedorównie. Równocześnie odwiedzi także w Lubochenku parę carską ks. Wilhelm pruski.

„Dotychczas zameldowano z orszaku austryackiego 35 osób. Świta ks. Wilhelma składać się będzie z 7 osób. Margr. Wielopolski, jako administrator księstwa łowickiego, zajęty jest obecnie przygotowaniami w Lubochenku. Wszelkie zaś pogłoski o trójcesarskim zjeździe zdają się być pozbawizne podstawy.“

„Kraj przywiślański.“

Przed niedawnym czasem, mówiąc o coraz groźniejszem, coraz większem zawikłaniu na półwyspie bałkańskim i na ogólnéj widowni spraw wschodnich, mówiąc mianowicie o coraz więcéj zagadkowéj, coraz niepewniejszéj postawie, jaką w tych sprawach zajmują wobec Rosyi jéj bezpośredni sąsiedzi i inni współinteresowani,— wspomnieliśmy nie bez uczucia słusznéj goryczy o „zabawkach“, jakiemi się oficyalny humor zatrudnia w Polsce, by sobie wynagrodzić szkody choć nierównie ważniejsze, to dalsze.

Jaki te niegodne „zabawki“ mają sens a raczéj jaki przedstawiają bezsens; jak drażniąc i raniąc żywioł polski, nie posuwają ani na jeden krok naprzód dobra i interesu żywiołu rosyjskiego; jak przeciwnie szkodzą p o l i t y c z n i e i j e m u; z jakich to rąk i z jak podejrzanéj inicyatywy robota pochodzi, — staraliśmy się wykazać i wypowiedzieć w ówczesnym naszym artykule.

Dzisiaj pozwolimy sobie do rzędu owych nas krzywdzących, Rosyi wcale nie pomagających politycznie „zabawek“ obecnéj chwili', zaliczyć wolno praktykujące się po dziennikach rosyjskich detronizowanie K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, by je zamieniać na jakieś tam pograniczne kresy, na jakieś tam gubernie czy jakiś tam „kraj przywiślański“.

Że publicysta w rodzaju pana Katkowa, zainicyowawszy podobną procedurę, wiernie i konsekwentnie praktykuje ją daléj, uważamy za rzecz wielce naturalną. Jeżeli ktoś miał czoło wystąpić z pomysłem, aby Rosya zrobiła z Królestwa Polskiego prezent sąsiedniemu mocarstwu, nie popełnia niekonsekwencyi, degradując owo Królestwo na jakieś tam „przywiślańskie ugory.“

Dla c z e g o to taki p. Katkow czyni, wie całe społeczeństwo rosyjskie lepiéj od nas a najlepiéj pono jeszcze kto inny.

Na śmieszność, choć śmieszność oburzającą wychodzi, gdy za tym pięknym przykładem cała prawie prasa rosyjska idzie bezmyślnie owczym pędem i bredzi również o „przywiślańskim kraju“, o „przywiślańskich guberniach.“

Czy też prasa rosyjska, spełniając tem samem nibyto według siebie czyn jakiegoś hyperbolicznego patryotyzmu i niwelatorstwa w interesie rzekomym „jedności państwa“, namyśliła się nad tem, co czyni i czy wie, jaką swemu krajowi, jaką władzcom jego wyświadcza przysługę?

Otóż, krzywdząc i obrażając swoją drogą Polaków, odsądza swoich władzców od ważnego i poważnego tytułu, jaki im swego czasu kongres wiedeński w r. 1815 przyznał, tworząc Królestwo Polskie i łącząc je unią personalną z carstwem rosyjskiem.

Tytuł to piękny i wspaniały swemi tradycyami i wspomnieniami, znaczący swą treścią w nieprzewidzianych kolejach przyszłości.

Carowie Rosyi, począwszy od Aleksandra I, rozumieli aż nazbyt dobrze wartość podobnego tytułu a każda ich uroczystsza odezwa, każda ważniejsza manifestacya zwykła się rozpoczynać od tytulatury, w któréj tuż po „carze Wszechrosyi“, dostaje się miejsce „królowi polskiemu“, następnie dopiero wielkiemu księciu finlandzkiemu.

Carowie Rosyi nie przestawali na tytuł „króla polskiego“ być, jak powiedziano, niezmiernie draźliwi i czuli.

Dość przypomnieć sobie cara Mikołaja, który z jaką taką powściągliwością przyjął wiadomość o wybuchu listopadowym w Warszawie, który już po nim uważał jeszcze za rzecz możliwą rozmawiać z Lubeckim, Jezierskim, Wyleżyńskim, jako wysłańcami warszawskiego sądu, ale którzy na akt sejmu detronizujący go na dniu 25 stycznia, odpowiedział rozkazem bezzwłocznego wkroczenia wojsk rosyjskich w granice Królestwa Polskiego.

Odwołanie aktu detronizacyi było przez cały czas trwania wojny w roku 1831 warunkiem s i n e q u a n o n wszystkich podjętych z rządem czy naczelnictwem

---

2

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbelle.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 161.)

Rozdział II.

Numéro Treize.

Drugi salon gry przepełniony był gośćmi. Powietrze duszne powstrzymywało oddech, a stłumione głosy, stąpanie po posadzce, dźwięk pieniędzy, szelest koła rulety, chrzęst marmurowéj kulki i kiedy niekiedy odzywający się monotonny głos krupiera, sprawiały chaos zmysły odurzający.

Nigdzie morze społeczeństwa ludzkiego nie ukazuje tak gładkiéj powierzchni jak tu w Monte Carlo. Ten powierzchowny spokój ma w sobie coś osobliwego — oburzającego; możnaby go przyrównać do spokoju potwornego zwierza na swą pastwę czyhającego, lub do zwodniczéj powierzchni piasku ulotnego, gdy właśnie pochłonęła jaką ofiarę.

Chociaż straszne, okropne dramata ukrywają się tu w głębi, nie wtajemniczony przychodzień widzi tylko spokój stoicki lub płochość lekomyślną i trzeba bardzo przenikliwego oka, aby dostrzedz ową zwierzęcą chciwość, owo pragnienie środków rozdraźniających na wszelkie przytępione uczucia, tę rozpacz i upadek moralny, które pod malowanemi licami i udawanemi uśmiechami nurtują.

To wszystko objawiło się Warrenderowi przez jakieś nieokreślone uczucie a obraz ten odurzał jego zmysły. Nie znał jeszcze dość dawno Monte Carlo, aby mógł przywyknąć do tego zestrzelania się w jedno ognisko rozmaitych interesów, które tu tak liczne zbiorowisko osób z różnych stron świata do siebie ściągało. Jemu zdawała się ta sala podobna do owych zaułków w wschodnich krajach, gdzie ludzie odurzeni napojem opium przechodzą do sztucznego spokoju, do nadnaturalnych wizyi i zachwytów, i zapominając o rzeczywistości, poddają się dla chwilowéj rozkoszy zdradliwym wpływom strasznéj trucizny.

Ludzie z wszelkich warstw społeczeństwa zgromadzeni tu byli około stołu rulety. Przednie rzędy składały się głównie z Anglików, którzy przybyli z Nicei i Mentony pod pozorem koncertu, ciesząc się, że teraz będą mogli z własnego doświadczenia przekonać się o strasznym wpływie, jaki wywiera publicznie cierpiana szulernia. Wszyscy zachowywali się po większéj części jako widzowie, chyba że jaka wesoła matrona lub emancypowana miss poświęciła pięciofrankówkę bożkowi przypadku i rezultat gry przyjmowała z żywą gestykulacyą radości lub rozczarowania, podług tego, czy pieniądz powrócił do niéj w podwójnéj wartości, lub został przez krupiera zagarnięty, co dziwnie odbijało od lodowatego spokoju tych graczy, dla których wygrana lub przegrana kwestyą życia lub śmierci była.

Tutaj spotykały się z sobą wszystkie typy, wszystkie narodowości; książę rosyjski rzucał po królewsku papierowe sturublówki, tuż obok młodzieniaszka, który patrzał z rozpaczliwą miną jak jego rolki z talarami znikały jedna po drugiéj. Jakiéjś angielskiéj lordowéj arystokratyczna powaga oszpecona była wyrazem tryumfu, z jakim zgarniała swą wygraną przez ramię wyróżowanéj, obwieszonéj świecidłami staréj kobiety, która kościstemi palcami kładła ostrożnie na numera swe złote pieniążki.

Młoda, ładna blondynka schylała się nad krzesłem swego męża, który siedział tuż obok jakiejś paryzkiéj piękności wątpliwego pochodzenia, a znów przed nimi siedział najpodlejszy typ szulera, nie ogolony, nie wyczesany, z zapadłemi oczyma, który ostrożnie podawał stawki, wygraną skwapliwie chował do kieszeni, przy czem spoglądał pogardliwie na siedzącego naprzeciwko siebie starego hulaki, którego drżące ręce i gra szalona świadczyły o rozpaczliwym stanie, w jakim się znajdował.

Pani Fano przypatrywała się przebiegowi gry w milczeniu. W tem siedzący obok niéj mężczyzna, zgrawszy się do grosza, odszedł od stołu i Warrender usiadł na jego miejscu. Młoda kobieta spostrzegłszy go obok siebie, zwróciła znów na niego takie samo pytające spojrzenie, które go w sali koncertowéj tak zadziwiło. Był przekonanym, że zamierza przemówić do niego, a tak już nad jego umysłem zapanowała, że ten zamiar nie dziwił go wcale. Przez chwilę zdawała się wahać, potem rzekła do niego po francuzku głosem miłym i dźwięcznym:

— Może byłbyś pan tak łaskaw stawić tę stawkę na numero treize. To mówiąc podała mu rolkę złotych pieniędzy, maksymum tego co stawiać było dozwolone.

Warrender odpowiedział po angielsku z chłodną uprzejmością:

— Bardzo chętnie, pani, — i uczynił co od niego żądano.

Pomiędzy graczami powstał cichy szmer, i kilka par oczu spoczęło na nich.

Warrender zauważał, że trzech czy czterech graczy zmieniło swą stawkę. Czuł instynktem, że oczy Waruny nie były na stół ale na niego zwrócone i jakieś nieokreślone wzruszenie zawrzało w jego całéj istocie. Chwila stanowcza nadeszła; uczuł, że stał się narzędziem losu.

Koło puszczono w ruch, kula wkulnęła się w swoją szufladkę.

— Rien ne va plus, — wymówił krupier swym monotonnym głosem i — Treize. Noir. Impair et Manque. Wiele oczu zwróciło się znowu na Warunę, która ciągle jeszcze patrzała na Warrendera, i stała spokojnie, śmiertelnie blada, z zaciśniętemi kurczowo ustami. Ogólna uwaga, jaką na siebie zwracała, zdawała się być jéj zupełnie obojętną. Kilku graczy uśmiechnęło się znacząco, wzruszyło ramionami i zagłębiło się w swych rachubach, inni znów patrzeli na nią z żywem zajęciem, z widocznym zamiarem pójścia za jéj przykładem, gdyby chciała grać daléj. Jéj hazardowna gra zdawała się świadczyć o niezachwianem szczęściu, lub o jakimś nieomylnym systemie, który wszelką przypadkowość gry usuwał.

Warrender wstydził się za swoje wzruszenie, wstydził się radosnego tryumfu, z jakim składał w ręce pani Fano mnóstwo złotych i papierowych pieniędzy. Spodziewał się, że przynajmniéj uśmiech błogi będzie jego nagrodą, jednakże omylił się; w kilku chłodnych słowach wyraziła mu pani Fano swą wdzięczność, odeszła z dumnym ukłonem i wkrótce potem widział jak matka i córka wychodziły na terasy przed domem.

Warrender zabawił jeszcze czas niejakiś w salonie, lecz nie grał, bo nie miał ochoty próbować swego czy pani Fano szczęścia; czuł jednakże jéj cień przy sobie. Sposób w jaki ta kobieta całą jego wyobraźnią owładnęła, był jemu samemu niepojętym. Wszyscy inni mężczyźni i kobiety w tym salonie gry byli dla niego niby nieżyjące, malowane automaty, ona jedna tchnęła życiem i zaciekawiała jego istotę. Pomimo tego uczucie jakie ona w duszy jego wznieciła, nie wypadła na jéj korzyść.

On od dawna brzydził się grą, a cóż dopiero kiedy jéj oddawała się kobieta i to siostra Heleny Kilsyth! Czyżby mógł sobie wystawić Helenę oddychającą tem zatrutem powietrzem szulerni? Sama myśl o tem przejmowała go zgrozą. A jednak słyszał ją wyrażającą się o matce z uwielbieniem, o przyrodniéj siostrze z szczerem przywiązaniem.

Czuł, że istota pani Fano, jak i rodzaj jéj piękności, zdawały się być w zupełnem przeciwieństwie z życiem jakie tu pędziła. Czy możnaby przypuszczać że była tylko niewolnicą namiętności do gry swéj matki? Nie. Rozmowa, którą podsłuchał, świadczyła, że ona tę namiętność posiadała, i że obiedwie były ofiarami najśmieszniejszych zabobonów.

Czy przeczucia Waruny opierały się na snach ubiegłéj nocy, na połączeniu daty, lub na numerze, który na jéj parasol położono? Lub — tu przypomniał sobie zagadkowe spojrzenie, jakie na niego zwróciła — lub czyż byłoby możliwem, że to on był powodem i do tego natchnienia, i że ta fatalna inspiracya przywiodła ją na myśl obrania go sobie za pełnomocnika? Po sposobie, w jaki przemówiła do niego, nie mógł przypuszczać, żeby go znała z opisu i wiedziała, że jest przyjacielem jéj siostry; a dumna odprawa jaką mu dała, świadczyła widocznie pani Fano, że żałowała swego postępku, bo wystawiła się na sąd fałszywy i obmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powstania rozmów czy negocyacyi, czy to w negocyacyi podjętéj przez naczelnego wodza Skrzyneckiego po bitwie grochowskiéj, czy w cichych rozmowach między jenerałem Tiemannem a Chrzanowskim, czy w przededniu i podczas szturmu Warszawy w negocyacyi między feldmarszałkiem Paszkiewiczem, wielkim księciem Michałem, jenerałami Bergiem i Dannenbergiem z jednéj, sejmem polskim, jenerałami Krukowieckim i Prądzyńskim z drugiéj strony.

Car Mikołaj mógł swoją drogą nienawidzić „buntowników polskich“, mógł dekretować na nich Sybir i pałki „bez miłosierdzia“, jak na znanego z Pamiętników Piotrowskiego nieszczęsnego księdza Sierocińskiego, mógł prześladować krwawo unitów litewskich i gonić aż do Węgier za jenerałami „Dembińskim i Bemem.“

Detronizowanym jednakże czy to przez Polaków czy przez kogobądź innego jako król polski być nie chciał, a jako główną rzecz swego w roku 1831 odniesionego zwycięztwa uważał zawsze zdobycie ponowne korony, którą mu zaprzeczyć chciano.

Aleksander II oświadczał w swym manifeście z miesiąca marca 1855 roku, iż „wstępuje na tron Rosyi i Polski.“

W roku 1867 po zamachu Berezowskiego, kładł w odpowiedzi swojéj na wystąpienie deputacyi polskiéj, która stanęła przed nim ze zwykłemi w takich razach oświadczeniami, wyraźny przycisk na charakter swój jako króla polskiego.

Nie inaczéj od swych trzech z kolei poprzedników wystąpił i Aleksander III według dosłownego brzmienia swego wydandgo w marcu 1881 manifestu „na tron Rosyi i Polski“.

W obec tych wszystkich faktów i aktów oczywistych, czyż wie tedy prasa rosyjska, czy wiedzą jéj urzędowi i pozaurzędowi prowodyrowie co czynią, nie chcąc znać Królestwa Polskiego, ale znając tylko „kraj prywiślański“ czy „gubernie prywiślańskie“?

Otóż odsądzają władzców swego kraju od prawa i tytułu, na których tymże władzcom widocznie bardzo wiele zależy, których cenę instynktowo bardzo dobrze pojmują, od których odsądzonymi żadną miarą być nie chcą.

Degradując Królestwo Polskie na „Przywiśle“ wchodzi nastajaszczy rusycyzm w zatarg z wyraźną wolą swych władzców, detronizuje ich w Polsce, zamienia stosunek Polski do Rosyi z tytułu prawnego uświęconego postanowieniami areopagu europejskiego na faktyczny stan zaboru i przedłużającego się gwałtu.

Kto na podobnéj zamianie zyskuje, kto traci? Być może, iż Polska nic nie zyskuje, bo cóż znaczą niestety wszelkie słowa bez czynu, wszelkie miana, tytuły, godła bez treści, którą reprezentują — ale że Rosya na lekkomyślnéj abdykacyi z podobnego tytułu i z podobnych godeł na abdykacyi niepotrzebnej, która się bezmyśli jéj publicystów zdaje być wyskokiem najczystszéj wody patryotyzmu, najniewątpliwiéj traci — o tem nie ma najmniejszéj wątpliwości.

Zresztą istnieje nawet, jak nas pouczają niektóre pisma polskie pod panowaniem rosyjskiem wychodzące, rozporządzenie, wydane pod dniem 5 marca 1870 do naczelnika carskiéj kancelaryi w Petersburgu, nakazujące pod tym względem pewną ostróżność.

Rozporządzenie to mówi:

„Nie używać więcéj w Zbiorze praw wyrażenia gubernie nadwiślańskie, nazywać je guberniami Królestwa Polskiego.

Niechajby tedy szowinizm prasy rosyjskiéj trzymał się przynajmniéj tego, co pod tym względem najwyższa władza dla stylistyki urzędowéj zaleca, a jeszcze lepiéj, niechajby ocknąwszy się z zaślepienia nienawiści bezmyślnéj, szkodliwéj i niepolitycznéj, chciał zrozumieć, że za godłami i tytułami, które same przez się nie wystarczają naturalnie, powinna iść rzecz sama i że czas nareszcie, aby Rosya przestała sobie czynić „zabawkę“ z prześladowania Polski.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia okręgowy Buttler w Guben przeniesionym został do tamecznego sądu ziemiańskiego, a w jego miejsce do sądu okręgowego w Gubenie powołanym został sędzia okręgowy Sandersleben z Bärwalde.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 18 lipca.

(Bilans handlowy Niemiec. — Wychodźtwo Niemców z polskich prowincyi. — Czem się zajmuje ministerstwo?)

(K) Cła opiekuńcze albo wolny handel? — to jest, co obecnie stanowi przedmiot sporów konserwatystów i i postępowców niemieckich. Powód do odnowienia téj szermierki dała, jak wiadomo, publikacya bilansu handlowego za rok 1885. Statystyka, ta biedna pacyentka powołanych i niepowołanych lekarzy, służyć musi jednemu i drugiemu stronnictwu na eksperymenta i operacye, które prawie usprawiedliwić by mogły smutne porównanie, które do téj wiedzy uczyniono.

Nie chcąc łaskawych czytelników trudzić powtórzeniem wyłuszczeń pomienionych stronnictw, podam tylko wykaz wartości dowozu i wywozu niemieckiego od roku 1872 począwszy, z którego mniemam wynika niedwuznacznie, że obrót handlu w Niemczech się cofnął. Czynić jednakowoż ze statystyki téj wnioski na korzyść wolnego handlu lub ceł opiekuńczych nie pozwala ani czas ani miejsce.

Zresztą wiele jeszcze wody upłynie Wisłą do morza nim kwestya ta dostatecznie zostanie omówioną choć w najściślejszem gronie ekonomistów, a my Polacy mamy szczególne powody do restrykcyi w téj mierze ze względu tak na położenie ziem polskich, jak na prawa traktatami nam przyznane.

Wartość dowozu i wywozu w Niemczech przedstawia się od r. 1872—85 jak następuje:

	Dowóz		Wywóz	
1872	3,468,480,000	mr.	2,464,600,000	mr.
1873	4,257,000,000	„	2,490,000,000	„
1874	3,673,000,000	„	2,517,000,000	„
1875	3,576,870,000	„	2,545,463,000	„
1876	3,913,300,000	„	2,549,371,000	„
1877	3,980,000,000	„	2,762,400,000	„
1878	3,722,670,000	„	2,690,000,000	„
1879	3,893,000,000	„	2,820,000,000	„
1880	3,840,000,000	„	3,040,000,000	„
1881	3,660,000,000	„	2,980,000,000	„
1882	3,130,000,000	„	3,190,000,000	„
1883	3,260,000,000	„	3,270,000,000	„
1884	3,260,000,000	„	2,200,000,000	„
1885	2,940,000,000	„	2,860,000,000	„

Według tych dat cofnęła się r. 1885 wartość tak dowozu jak wywozu w sposób zbyt rażący. Stosunek dowozu do wywozu w procentach wynosi 103 procent. Wprawdzie możnaby odpowiedzieć, że r. 1879 stosunek ten wynosił 138 procent, 1880 r. 130 procent itd., ale nam zależy mniéj na skonstatowaniu tegoż stosunku, jak faktu, że obrót handlu roku zeszłego znacznie się cofnął.

Ogromny przedział który r. 1873, 1876, 1879 itd. w stosunku tym panował, został wprawdzie przybliżająco wyrównany, chociaż nie tak jak r. 1882 i 1883, ale tak wartościowo, jak ilościowo cofnął się handel zagraniczny roku ubiegłego niesłychanie.

Z téj przyczyny zadziwić nie może, że skargi izb handlowych są ogólne. Jakiekolwiek sprawozdanie przeczytamy, wszędzie te same pojawiają się ubolewania i utyskiwania. Najwymowniéj dało się, jak to widzieliśmy, cofanie handlu we znaki wschodnim prowincyom, ale i ze zachodnich mało co słyszeć pocieszającego. Izba handlowa w Monasterze dała nawet pewne wotum niezaufania ministrowi handlu, księciu Bismarckowi, pisząc co następuje:

„Pozwalamy sobie pozostawić rozwadze najłaskawszéj, czyby nie było odpowiedniem, dla ministerstwa handlu zyskać osobistość w dziedzinie handlu i ruchu handlowego doświadczoną ze względu, że przy obecnem tak krytycznem położeniu handlu i przemysłu potrzeba niedzielonéj baczności na wszystkie kwestye tego tak skomplikowanego i trudnego „fachu“.

Podawszy liczby wychodzców roku 1885 z państwa pruskiego, zaznaczyliśmy smutny fakt, że głównie rekrutowali się wychodzcy ci z polskich prowincyi. Niejako na zaprzeczenie, że wychodźcy ci byli w znacznéj liczbie Polakami, podają teraz wszystkie dzienniki niemieckie statystykę wychodzców z obwodu kwidzyńskiego w lutym, marcu i kwietniu roku bieżącego. Według tego opuściło obwód ten osób 677 (roku zeszłego 1065), i to 486 Niemców a tylko 191 Polaków. Jeśliby tak było, to tylko radowaćby się trzeba, chociaż i tak liczba Polaków jest niemałą. Tymczasem śmieszna zupełnie jest uwaga, którą do rzekomego tego faktu dodają pisma konserwatywne. Piszą one uno sono, jak zwykle pacierz klepiąc za babcią „Nodd. Allg. Ztg.“, że nie można prawie wątpić, że na liczniejsze wychodztwo niemieckich włościan, rzemieślników z narodowomieszanych prowincyi wschodu szczególnie z Kwidzyńskiego wpłynął silniejszy napływ żywiołu polskiego i rosyjskiego.“

Cóż się też tym panom nie majaczy!? Zresztą w dniach kanikuły wszystko u konserwatywnych i narodowo-liberalnych pisarzy jest możebnem a „Drang nach Osten“ dyktuje czasem rzeczy, które i „gadzinom“ się muszą zdawać śmiesznemi.

Nie tak żartobliwie przedstawia się nam publikowane w tych dniach sprawozdanie centralnego rolniczego stowarzyszenia, z którego wynika, że w roku 1885 w Poznańskiém poszło na subhastę 45 samodzielnych dóbr i folwarków, 19 zaś dobrowolnie sprzedano. Liczba obywateli polskich ma wynosić 649, niemieckich 1010; pierwsi posiadają 656,443, drudzy 723,899 hektarów gruntu. Przy mniejszych posiadłościach, tak pisze sprawozdanie, zmiana właścicieli była mniejszą; nie dotknęły ich bowiem ogólne rolnicze niepowodzenia, szczególnie co do cofania się cen okowity i mączki, tyle co właścicieli większych.

W powiecie gnieźnieńskim uwidoczniło się nadto wychodźtwo niemieckich włościan z Marchii i Szlązka, które było dosyć licznem, aby dać żywiołowi niemieckiemu w dawniéj czysto polskich wsiach przewagę.

Większa część wydziałów ministerstwa już rozpoczęła wakacye. Zatrudnione są jeszcze tylko te wydziały, które pracują nad przeprowadzeniem praw antypolskich. Szczególnie zajęte ma być w téj mierze ministerstwo oświecenia; mniéj zajętym ma być minister rolnictwa ze względu, że właściwa kolonizacya dopiero później nastąpić może. (?)

Minister oświecenia dopiero w sierpniu wyjedzie za urlopem. Szczególnie dotknięty ma być w téj mierze wydział dla szkół elementarnych; mniéj zaś wydział szkół wyższych, gdyż stypendya dopiero później będą mogły być wydane.

Wilno, 16 lipca.

(Gawędy brukowe. — Uprząż angielska jako symbol polskości. — Książę Trubeckoj gubernator miński. — Okólnik ministra komunikacyi.)

*** Od pewnego czasu w Wilnie obiegają głuche wieści o blizkim upadku p. Kochanowa, którego imię od chwili objęcia przez niego rządów jenerał-gubernatora wileńskiego stało się głośnem. Powodem ustąpienia p. Kochanowa z zajmowanego dotąd stanowiska, ma być niby przywrócenie dawnego systemu unifikacyi władzy cywilnéj z wojskową.

Do chwili zamianowania p. Kochanowa jenerał-gubernatorem wileńskim, urząd ten zajmowali zwykle ludzie wojskowi, fachowo wykształceni w swym zawodzie. Pan Kochanow, sprawując przez ciąg lat kilkunastu rządy gubernatora cywilnego w Piotrkowie, postradał na tem stanowisku całą technikę i rutynę wojskową. Właśnie w tkutek tego powierzono mu jedynie cywilny zarząd krajem wówczas, gdy wojskiem okręgu wileńskiego dowodził przez czas dłuższy jenerał Nikitin. Od kilku miesięcy obowiązki te po usunięciu się jenerała Nikitina sprawuje jenerał Ganeckij, o przeszłości którego i jego czynach bohaterskich w swoim czasie jużeśmy pisali. — Jenerał Ganeckij pomimo, że dał sporo dowodów nienawiści swéj względem Polaków i że jako wytrawny rusyfikator został mianowanym głównodowodzącym nad wojskiem okręgu wileńskiego — jednakże nie potrafił zżyć się z p. Kochanowem. Jak przedtem z Nikitinem, tak teraz z Ganeckim p. Kochanow darł koty. Ostatecznie bodaj wyjdzie z téj walki zwycięzcą p. Ganeckij, za nim bowiem przemawiają te względy, że okaże się możebność unifikacyi władzy.

Pan Kochanow od paru tygodni bawi na urlopie. Według okólnika urzędowego miał on wyjechać na czas dłuższy do gubernii penzeńskiéj, gdzie posiada dobra ziemskie. Otóż według gawęd brukowych, którym jednakże nie można odmówić pewnéj wiarogodnosci, p. Kochanow już więcéj nie wróci do Wilna. W takim razie w spadku po nim ster rządów objąłby całkowicie jenerał Ganeckij, obecny głównodowodzący wojskami okręgu wileńskiego.

Przed odjazdem swym p. Kochanow, chcąc widocznie przypomnieć nam swe istnienie na tym świecie, wystosował nakaz do władz policyjnych, ażeby niezwłocznie w całym okręgu wileńskim wzbroniono używania uprzęży angielskiéj, uważanéj tu powszechnie przez Rosyan za polską. Odtąd mamy jeździć według nakazu p. Kochanowa „trójkami w jermionach“. W ten sposób chociaż pozornie zostanie zniesioną odrębność naszego kraju od reszty państwa. Nakaz p. Kochanowa został ściśle wykonany. Tych, którzy ważą się jeździć w uprzęży angielskiéj policya skazuje na karę do wysokości rs. 150.

Gubernator miński książę Trubeckoj dzielnie sekunduje p. Kochanowowi. Nowy ten przedstawiciel władzy rosyjskiéj dzieło swe rozpoczął od rozporządzenia usunięcia ze wszystkich biur rządowych urzędników narodowości polskiéj, gdzie niegdzie jeszcze zajmujących marne posady drobnych kancelistów. Na razie jednakże okazało się niemożebnem ścisłe wypełnienie tego rozporządzenia, albowiem zabrakło amatorów pochodzenia rosyjskiego, którzyby chcieli pracować za kilkanaście rubli miesięcznéj płacy.

Gdy pan gubernator miński poleca w podwładnych sobie dykasteryach usuwać drobnych urzędników Polaków, pan minister komunikacyi rozesłał okólnik do głównych zarządów wszystkich kolei żelaznych, zalecający zredukowanie liczby służby kolejowéj wyznania nieprawosławnego do $^1/_3$ wszystkich. Według brzmienia tegoż okólnika na niektórych kolejach żelaznych li urzędnicy wyznań nieprawosławnych stanowią około 50 procent. Ma się rozumieć okólnik p. ministra ma jedynie na celu usunięcie Polaków, oni to bowiem znajdują jeszcze uczciwy zarobek na kolejach żelaznych. Prócz Polaków, bardzo mało jest urzędników nieprawosławnych. Łatwo pojąć jak przygnębiające wrażenie wywarł ten okólnik pana ministra.

Koleje żelazne są u nas eksploatowane przez prywatne stowarzyszenia kapitalistów, zkądinąd mających kompletną swobodę działania w granicach uczciwości. Urzędnicy Polacy zyskali już sobie należyte uznanie, jako dobrzy i uczciwi pracownicy, wówczas gdy znaczny procent nadużyć na kolejach popełnionych, przypada na urzędników Rosyan.

Niektóre zarządy kolei żelaznych zaniosły protest do pana ministra, domagając się pozostawienia im kompletnéj wolności w wyborze swych pracowników.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 18 lipca. (— Konferencye ministrów skarbu —) bawarskiego, wyrtembergskiego i badeńskiego odbywały się w ostatnim czasie w sprawie, jak się dowiaduje „Magdeburger Ztg.“, projektu opodatkowania okowity, który ma być przedłożonym najbliższéj sesyi parlamentu.

Jeżeli owe konferencye istotnie miały za przedmiot nowe opodatkowanie okowity, tak pisze „Magdeburger Ztg.“, to osobiste porozumienie się ministrów skarbu państw południowych z pruskim ministrem skarbu Scholzem, dałoby się tém łatwiéj doprowadzić do skutku, gdyż p. Scholz od niejakiego czasu bawi w swéj wili Seeheim pod Konstancyą nad jeziorem bodeńskiem.“

(— Minister rolnictwa dr. Lucius —) miał, jak donosi „Magdeburger Ztg.“, nakazać zamieścić na porządku dziennym posiedzeń krajowego ekonomicznego kolegium, które się odbędą w październiku b. r., sprawę lichwy nie tylko pieniężnéj i kredytowéj, ale także lichwy towarowéj i gruntowéj.

(— Widoki prawników w Niemczech. —) Najstarszy asesor sądowy czeka już sześć lat na posadę, a drugi, który już pięć lat temu złożył asesorski egzamin, jest dopiero dwudziestym z rzędu do otrzymania posady.

(— Ks. rejent bawarski —) zaproszonym został przez cesarza na manewra jesienne 15 korpusu, w których wezmą udział trzy pułki bawarskie.

(— Nowa linia parowcowa do zamorskich krajów. —) Prócz subwencyonowanych przez cesarstwo linii parowcowych, zamierza hamburgska firma A. Kirsten urządzić regularną miesięczną komunikacyą parowcową do Montevideo i portów zachodniego wybrzeża Południowéj Ameryki. Komunikacya ta odbywać się ma na sześciu parowcach, z których cztery będą na nowo zbudowane.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 19 lipca. Przewodniczący rady miejskiéj berlińskiéj Büchtemann umarł w dniu wczorajszym w Friedrichsroda.

Augsburg, 19 lipca. Cesarz przybył wieczorem o godzinie $8^1/_2$ na dworzec świątecznie przystrojony, a powitany przez reprezentacye władz, jeneralicyą, burmistrza i ambasadę pruską udał się w paradnym powozie wśród grzmiących objawów radości i entuzyazmu zbiegłych tłumów, ulicami rzęsiście oświetlonemi do Hotelu pod trzema Murzynami (Dreimohrenhotel).

Nieustające wiwaty mas zebranych sprawiły, że cesarz ukazał się na balkonie i ukłonem podziękował za dowody przychylności i sympatyi.

Strasburg, 19 lipca. Do tutejszéj rady municypalnéj wybrano 2 kandydatów niemieckich, jednego z komisyi alzackiéj, 1 klerykaleego Alzatczyka i 1 kandydata wątpliwego kierunku.

Paryż, 19 lipca. Grévy wyjechał z rodziną dziś zrana do Montsouvandrey.

W dniu wczorajszym odbyło się w Nouart uroczyste odsłonięcie pomnika jenerała i dyplomaty Chanzyego.

Nisz, 18 lipca. Komisya weryfikacyjna zaproponowała unieważnienie wyborów nieprawnych i rewizyą wyboru dwóch posłów białogrodzkich, co skupczyna przyjęła do wiadomości. Aż do ostatecznéj decyzyi skupczyny wykluczono 25 posłów.

Wybory do prezydyum padły na kandydatów należących do stronnictwa rządowego 87 głosami przeciwko 40. Król zatwierdził wybór Pawlowicza jako marszałka, Zuniesa jako wicemarszałka. Jutro wygłoszoną będzie mowa tronowa.

†

Ś. p.

Ignacy Łyskowski.

W dniu wczorajszym odbyła się eksportacya zwłok ś. p. Ignacego Łyskowskiego z domu żałoby na dworzec.

Zwłoki zmarłego spoczywyły w trumnie okolonéj kwiatami, u stóp jéj spoczywały wieńce a mianowicie od Koła polskiego na sejmie pruskim z napisem „w dowód czci i uznania“; daléj od wyborców Grudziądza, od Towarzystwa naukowego w Toruniu, od p. Konst. Sczanieckiego przyjaciela i b. kolegi sejmowego i wiele innych.

O godzinie drugiéj stawili się w domu żałoby posłowie naszych Kół polskich z prezesami swymi na czele a mianowicie dr. Szuman, T. Magdziński, daléj posłowie Fr. Brzeski, dr. Jul. Chełmicki, Kaź. Kantak, Józ. Kościelski, Stef. hr. Kwilecki, ks. Ostrowicz, St. Różański, Władysław Wierzbiński a nadto sędziwy i dostojny członek izby panów pan Marceli Zó[illegible]towski.

Przybyli nadto byli posłowie, którzy kolegowali z zmarłym tj. hr. Aug. Cieszkowski, Fr. Chełkowski, brat zmarłego M. Łyskowski, Sew. Radoński, Kon. Sczaniecki, dr. Wit. Skrzyński, Stan. Kurnatowski.

Wszyscy zatem niemal koledzy pospieszyli tą ostatnią usługą uczcić zmarłego i dać zasłużony hołd jego pracy i całego życia działaniu. Nie przybyli tylko ci którzy albo są chwilowo poza granicami Księstwa, albo którym przeważne przeszkody nie pozwoliły przybyć na ten obrzęd żałobny.

Koło śpiewaków również pragnęło uczcić zmarłego stawiło się więc w całym swym składzie pod przewodnictwem dyr. p. Dembińskiego i w domu żałoby u stóp trumny odśpiewało chorał żałobny.

Poczem prezes Koła polskiego na sejmie pruskim dr. Szuman w imieniu kół polskich przemówił nad trumną mniéj więcéj w następujący sposób:

„Śród ciężkich i twardych czasów, śród nawałnic zawisłych nad społeczeństwem naszem — spada na takowe grom nowy z dopuszczenia Bożego, śmierć jednego z bojowników sprawy narodowéj — zawczesna i dla tego którego śmiertelne tu spoczywają zwłoki — a więcéj jeszcze niewczesna dla społeczeństwa, któremu długo i zawsze wiernie służył.

A był to bojownik niezwyczajny, który nie w ostatnim, ale zawsze w pierwszym szedł szeregu, niosąc na jednem polu ten święty sztandar sprawy narodowéj śród przeciwieństw i grozy prześladowania, z równą zawsze młodzieńczą prawdziwie ochotą, niezłamany żadnemi przeciwnościami, aż do ostatniéj godziny życia swojego. Lat czterdzieści nieomal takiéj rzetelnéj usługi i wysługi obywatelskiéj, to zaiste trwała podstawa dla czci i uznania jakim go społeczeństwo nasze otaczało.

Począwszy albowiem od r. 1848 gdzie młodzieńcem na tak zwanym przedparlamencie frankfurtskim rozpoczął swoję służbę, szedł daléj nieprzerwanym krokiem przez wszystkie czasy i koleje prac naszych publicznych, aż śmierć nieubłagana uczciwéj i zbawiennéj działalności jego, koniec położyła.

Otaczając szczególnem i rzewnem przywiązaniem rodzinną ziemię Pruską, należał tu do najpierwszych i najgorliwszych wskrzesicieli ducha rodzinnego i wszelkich w téj mierze podejmowanych prac organicznych. Do wszystkich stowarzyszeń tamecznych, czy to na polu prac społecznych, czy walk politycznych i narodowościowych należał już to jako założyciel i przewodnik, już to jako jeden z najgorliwszych zawsze spółpracowników.

Od lat dwudziestu posłując do sejmu niemieckiego i parlamentu pruskiego i ramie przy ramieniu stojąc obok mnie, zawsze gotowym był do występowania w tych boleści i goryczy pełnych bojach z ogniem młodzieńczym, gorącą miłością i wytrwałością, żadną niezłamaną zaporą i przeciwieństwem.

Jeszcze niewiele tygodni temu, kiedy śród ostatnich twardych walk parlamentarnych ciężka niemoc, wlokąca się za nim już od lat ostatnich, i bolesna operacya lekarska na nowo go na łoże powaliła pisał on do mnie: przyjacielu! boli mnie niewymownie, że śród tych ciężkich walk waszych w sejmie, nie mogę być z wami. Z łoża, na które mnie rzuciła operacya pisząc proszę, miejcie mnie za wytłumaczonego — mam nadzieję, że niedługo do sił przyjdę i znowu stanę pomiędzy wami.

Nadzieja ta i jego i nas zawiodła. Już z tego łoża boleści nie wstał i dzisiaj ten dzielny bojownik leży martwy w téj trumnie z któréj do tych walk, które stawał zawsze z chlubą i niezłamaną wytrwałością, więcéj nie powstanie.

Ziomkowie żałobni — wszakże wiadomą jest rzeczą, że dzieje nasze dawniejsze twierdz i szańców dla naszéj ziemi ojczystéj nie znały. Szańcami takiemi była gorąca miłość ojczyzny i poczucie solidarności w jéj obronie. I dzisiaj, kiedy ze wszech stron wali się na nas prześladowanie i chęć zagłady imienia i istnienia naszego narodowego, to naszemi twierdzami, są chyba te umysły wznioślejsze i gorętsze, w których ta gorąca miłość ojczyzny, ta wytrwałość nigdy niezachwiana i niezłamana w służbie publicznéj, przez czyny życia całego się objawia.

Otóż taka twierdza sprawy narodowéj i w téj spoczywa trumnie, z któréj do was o młodzi bracia moi odzywa się jakoby głos podniety i upomnienia, ażebyście podjęli ten spadek wielkiego naszego patryoty, ażebyście w duszach naszych nowe na tenże wzór budowali twierdze — a zaiste nie zginiemy.

Aleć czas Cię pożegnać przyjacielu i towarzyszu mój tylu lat, tylu pracy, tylu walk twardych druchu i kolego. Żegnam Cię więc po raz ostatni imieniem w smutku pogrążonéj rodziny Twojéj, mojem i wszystkich kolegów Twoich i całego społeczeństwa naszego imieniem

Ciało Twoje się rozpadnie, ale pozostanie duch niespożyty i dzieła jego dla potomnych wzorem i podnietą do naśladowania i kroczenia po tym samym torze. Pozostanie imie, któreś cnotą ludzką i obywatelską uzacnił i utrwalił, że dalekie jeszcze ze czcią o niem wspominać będą pokolenia.

Niechaj ziemia lekką Ci będzie a duszę Bóg raczy do swojéj przyjąć chwały.“

Po przemówieniu powyższem, które wszystkich do żywego poruszyło, po pokropieniu zwłok zmarłego przez ks. proboszcza Pędzińskiego, koledzy zmarłego wzięli na barki swe trumnę i złożyli ją na karawanie a następnie wszyscy wyżéj wymienieni posłowie wieńcem otoczyli trumnę i kondukt ruszył.

Wieniec Koła sejmowego niósł poseł Fr. Brzeski. Kondukt pogrzebowy prowadził w otoczeniu kilkunastu duchownych ks. proboszcz Pędziński. Na czele szły cechy z chorągwiami, daléj kapela p. Dembińskiego grając marsz pogrzebowy Chopina, daléj postępowało Koło śpiewaków.

Za trumną zaś szły córki i zięciowie zmarłego oraz dalsza rodzina i szereg przyjaciół, znajomych i wszystkich tych, którzy pragnęli uczcić czterdziestoletnią przeszło pracę zmarłego i w téj jeszcze okazać chwili, ile go miłowali i jak wysoce cenią jego zasługi.

Pogoda jak najpiękniejsza sprzyjała temu smutnemu obrzędowi, u bramy berlińskiéj złożono zwłoki na przygotowany wóz, zkąd odwieziono je na dworzec.

Dziś rano złożone zostały w dworku mileszewskim, siedlisku zmarłego, w którem żywot swój spędził, a złożone na gorące życzenie poczciwych włościan i sług. Ztąd przewiezione zostaną do kościoła w Lembargu, na cmentarzu którego obok przodków swoich spoczną.

Cześć zmarłemu!

Grudziądz, 17 lipca.

(Śp. Ignacy Łyskowski.)

Wiadomość o zgonie posła naszego ś. p. Ignacego Łyskowskiego napełniła serca wszystkich głębokim smutkiem i żalem. Nie tylko bowiem traci społeczeństwo polskie w nim męża, pełnego zasług i poświęcenia tak na polu narodowem, parlamentarnem, naukowem i ekonomicznem, ale zarazem tracą Prusy Zachodnie człowie-

ka, który z poświęceniem siebie samego pracował nieustannie dla dobra ekonomicznego tejże prowincyi. Najcięższy jednakowoż cios spadł na powiat wyborczy grudziądzko-brodnicki; a śmiało powiedzieć można, iż nie tylko polska ludność tychże powiatów, lecz także i większa połowa Niemców szczerze ubolewa nad zgonem jegoż. Niemieckie tutejsze gazety, jak „Geselliger“ np. z powagą i uszanowaniem donoszą o zgonie śp. Ignacego, a na koniec dodają, iż aczkolwiek był Polakiem jednym z najgorliwszych, u wszystkich Niemców w jak największym był szacunku i poważaniu. By przeto oddać ostatnią cześć i usługę, a przez to uczcić zasługi zgasłego co tylko posła swego, postanowili wyborcy rodacy miasta Grudziądza złożyć na trumnie wielkiego męża i patryoty wieniec laurowy, o co też niezwłocznie jednego z obywateli Polaków miasta Poznania telegraficznie uprosili, oprócz tego wyjedzie ztąd na obrząd pogrzebowy do Mileszew deputacya polska.

O ile z dość wiarogodnego źródła się dowiedziałem, zamierzają także i miasta Radzyn, Łasin i Golub deputacye na pogrzeb wysłać.

Listy z podróży.

V.

Zurych, w lipcu.

Z Heidelberga droga przez Bruchsal i Dalruch prowadzi do stolicy w. księstwa badeńskiego, do Karlsruhe. W Bruchsal podziwialiśmy piękny zamek dawniejszych arcybiskupów Spyru w stylu rococo wzniesiony; w Durlach pokazywano nam wieżycę starą na wzgórzu, której początek z czasów rzymskich się datuje.

Droga do Karlsruhe jest piękna, okolica bardzo urodzajna, na górzystych brzegach same winnice — w dolinie bujne łany zboża; wiele tu hodują chmielu. Stolica sama, wybudowana przed 150 laty, ma niektóre wspaniałe gmachy, jak np. zamek książęcy i muzeum, ale zresztą nic ciekawego tutaj nie znaleźliśmy. Dla tego też po krótkim wypoczynku puściliśmy się przez dolinę rzeczki Oos do słynnego Baden-Baden.

Któżby nie znał miejscowości téj z dawniejszych czasów świetnego istnienia? Tysiące przybywało tu osób rok rocznie i przez rok cały, aby zapoznać się bliżéj ze zmiennością pani Fortuny. Od czasów, jak gry hazardowe tu znieśli (1872) frekwencya znacznie się zmniejszyła, wyścigi, które tutaj kilka razy w roku się odbywają, licznych jeszcze ściągają miłośników sportu. Miejscowość sama pięknie wśród gór położona, dzisiaj zwiedzaną bywa głównie przez magnatów niemieckich, lordów angielskich, jankesów amerykańskich i patrycyuszów kupiectwa wszech narodów.

Jako skuteczne termy Baden znanem było już za czasów rzymskich — głównie sprzyjali miejscowości téj kąpielowéj Trajan, Hadrian, Antonin i Caracalla, cesarze rzymscy. Z czasów chrześciańskich najstarszy dokument historyczny sięga roku 712, w którym to czasie król Dagobert miejscowość tę darował klasztorowi we Weissenburgu. Pominąwszy dalsze dzieje wspomnę tylko, że w roku 1688 Baden przez Francuzów pod Durasem spustoszonem i spalonem zostało. Główna świetność miejsca tego europejskiego rozpoczyna się od założenia gier tj. od r. 1808.

Baden znanem jest głównie jako miejsce klimatyczne, choć i kąpiele na reumatyzmy i wody na inne dolegliwości bardzo są skuteczne. Wspaniałym budynkiem jest portyk, w którym się wody pija — gmach ten wzniesiony podług planu Hübscha w roku 1842 jest 85 m długi i 10 szeroki; arkady wsparte na słupach korynckich, ściany ozdobne we freski, przedstawiające sceny z podań ludowych okolicy. Niedaleko portyka wznosi się tak zwany Conversationshaus, najpiękniejszy pałac w Baden, z wspaniałemi salami, w których dawniéj grywano. W koło gmachu tego ogród piękny, arcydzieło w swoim rodzaju. Gdy wśród uroczéj zieleni wszystkie różnokolorowe zapalą lampy i setki wodotrysków w rozmaitych kształtach wody kryształowe w górę wzbijają, to zdaje się tobie, że znajdujesz się w miejscowości z tysiąc nocy i jednéj. Tu też zbiera się trzy razy na dzień cała noblesa kąpielowa — w strojach damy w najwykwintniejszéj toalecie, panowie ubrani podług najpierwszych żurnali francuzkich — oryginalni przedstawiciele krajów zaeuropejskich — słowem wszystko tutaj się schodzi. Różność języków, to istna wieża Babel.

Tuż przy gospodzie wspaniały znajdziesz hotel Messmera, w którym cesarzowa niemiecka swoje miała mieszkanie; naprzeciw hotelu widzieliśmy pracownie sławnego rzeźbiarza Kopfa.

Do potrzeb duchowych wszystkie wyznania mają swoje świątynie. Wspaniałym gmachem jest kaplica rumuńska, wzniesiona w stylu wschodnim przez księcia Michała Sturdzę — piękne są w kaplicy pomniki familii Sturdzów z białego marmuru — w sklepach zmarła familia spoczywa.

Kościół katolicki powstać miał według podania ze świątyni pogańskiéj, która poświęconą była bogini zdrowia; najdawniejsze dokumenta ery chrześciańskiéj sięgają roku 1553; napad Francuzów z roku 1688 i tutaj zostawił znaczne ślady. Kościół ten w ostatnim czasie zupełnie odnowiony, wiele ma pomników markgrafów badeńskich.

Do ulubionych przechadzek gości kąpielowych należy aleja Lichtenthalska — jest to corso świata wielkiego, tak jak bois de Boulogne w Paryżu. Nie braknie tu także wycieczek dalszych. Pójdziesz do zamku Eberstein a będziesz miał cudne widoki na dolinę rzeki Murg — udasz się w przeciwną stronę a dojdziesz do tak zw. Yburga, zkąd widok masz piękny na całą okolicę aż do Wogezów.

Jeżeli w heidelbergskiem sanatorium Schweningera mało tylko z otyłości straciłeś — radziłbym ci dwa razy na dzień odbywać drogę do starego zamku, tak zwanéj ruiny hohenbadeńskiéj. Wśród lasu cienistego dochodzisz po półtoréj godzinnéj przechadzce, po stroméj drodze na szczyt góry; piękny widok, jaki się tutaj oczom twoim przedstawia, wynagrodzi sowicie trudy, jakie miałeś przy wchodzeniu.

Ale czas na nas — zamierzamy jeszcze dzisiaj w dalszą puścić się drogę — a więc po stroméj drodze, wśród urwisk leśnych puszczamy się ku miastu, a ztąd już wprost do Bazylei.

Stanęliśmy na ziemi szwajcarskiéj nad wieczorem. Bazyleja, co do ilości mieszkańców drugie miasto wolnéj Helwecyi, zwane bramą złotą, leży na pograniczu trzech państw. Miasto bardzo handlowe, posiada wielkie fabryki jedwabiu, które rocznie przeszło 50 milionów franków przynoszą — również fabrykę wstążek jedwabnych, niezaprzeczenie największą na świecie.

Piękne widzieliśmy tutaj zbiory muzealne — prawdziwy skarb rękopismów, jak mowy św. Grzegorza Nazianzejskiego, akta concilii oryginalne, listy Lutra, Melanchtona, Bezy Erazma itd. Uniwersytet tutejszy, słynący głównie z matematyków, świetną miał epokę w XV i XVI wieku. Lud tutaj uprzejmy, grzeczny — hotele wygodné a nie drogie. Gospodarz mój (Hôtel Michel) nie dosyć mi mógł opowiadać o sympatyi Szwajcarów dla Polaków.

Tu ztąd droga nasza prowadzi do Zurychu. Piękne to miasto porównywają z uroczą niewiastą, która kąpie nóżki w szmaragdowych nurtach jeziora, a któréj skronia uwieńczone bujną latoroślą winnic. I tak też jest w rzeczywistości. Zurych cudne ma położenie. Okolone jeziorem i limanem, przepyszne posiada budynki, ulice obszerne i czyste, odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom wielkich miast europejskich; dokoła miasta na wzgórzach piękne wznoszą się wile.

Z nowin miejscowych opowiadano mi o uroczystości 500letniéj wyswobodzenia się Szwajcaryi bitwą pod Sempach — o pięknéj mowie prezydenta dr. Zempa, który powiedział, że przed 500 laty wszystkie państwa ościenne na wolność Helwecyi uderzały — wytrzymaliśmy napady wszystkie — państwa nam wrogie zniknęły i my stanęliśmy silni jak mur; potrzeba nam wzmocnić siłę obronną na zewnątrz, a zgodnymi być w wnętrzu naszem.

Mówiono mi także o ruchach socyalistów, którzy pod egidą Conzetta wrogi rządowi szwajcarskiemu stawiają opór.

Wczoraj obchodzili Francuzi tutaj zamieszkali rocznicę zburzenia Bastylii bardzo uroczyście. Były mowy różne, pochody uroczyste, bankiety itd.

Z Zurychu wycieczką puściliśmy się do przybytku pamiątek naszych narodowych, do Raperswylu. Droga jeziorem jest piękna, po obudwóch stronach wzgórza wysokie, pokryte aż do szczytu winnicami, wprost zaś w oddaleniu niebotyczne szczyty alp berneńskich.

Po $2^1/_2$ godzinnéj podróży, wśród któréj kilkadziesiąt stacyi parowcowych zwiedziliśmy, stanęliśmy w Raparswylu.

Na wzgórzu leży zamek, mieszczący nasze zabytki muzealne. Uprzejmy p. R., kustosz pamiątek naszych, z całą uprzejmością służył nam za przewodnika i nawet wszystkie skrytki pokazał.

Niespodzianką było dla nas, gdyśmy we wstępnéj sali spostrzegli cały szereg okazów zboża w źdźbłach z naszych wielkopolskich Włościewek p. K. Niegolewskiego. I wykopaliska mikorzeńskie wśród zbiorów umieszczone.

Piękną jest galerya obrazów, wzbogacona głównie darami p. Bukowskiego ze Sztokholmu. Wspaniałe są kamee, na których w długim szeregu artystycznie wykonane różne ustępy z dziejów Polski, dar bogaty hr. Dzieduszyckiéj. Ciekawe są autografy słynnych mężów i reprezentantów Polski. Bogaty bardzo jest zbiór numizmatyczny, w nim znaleźliśmy rzadkie nader okazy, nawet takie, o których Raczyński wspomina.

Nie można tutaj wyliczyć wszystkiego, tyle dodam, że trudno nam było rozłączyć się z tem miejscem, w którem tak wiele pamiątek narodowych. Ale konieczność wymagała tego, bo daleką jeszcze droga nasza. Podziękowawszy p. R. za uprzejmość, powróciliśmy do Zurichu, aby wypocząć po trudach dnia całego. Uprzejmy gospodarz (Habis Hôtel) opowiadał nam o spustoszeniach, jakie i tutaj phylloxera sprawiła. Wypocząwszy dobrze i wygodnie udajemy się dzisiaj na Rigi. Pogoda wczoraj (15-go b. m.) była licha — i dziś niebo płaczliwe.

Konkurs.

W myśl ofiary, złożonéj przez dr. Wł. Kretkowskiego, Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody po raz trzeci (zobacz: Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie r. 1884, str. 24), następujące podane przez niego zadanie z Algebry: „znaleść wszystkie grupy czyli układy podstawień (substitutions) sprzężonych z liczby 1 przedmiotów, lub przynajmniéj znany ich dotąd szereg przedłużyć.“

Za najlepsze wypracowanie zadania otrzyma autor 500 złr. w. a. wraz z odsetkami od dnia 15 maja 1886 r.

Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska) najdaléj do końca lutego 1888 r. w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem, wypisanem także na kopercie opieczętowanéj, w któréj znajduje się wyrażone nazwisko autora.

Koperta z godłem wypisanem na wypracowaniu, które za najlepsze uznanem zostanie, otwartą będzie w dniu 3 maja 1888 r. na publicznem posiedzeniu Akademii, poczem niezwłocznie nagroda wypłaconą zostanie.

Kraków, 22 maja 1886.

St Tarnowski,
sekretarz jen. Akad. Umiejętn.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

P. Anna Załuskowska z Wronczyna 10 fen. ***miesięcznie.***

P. Emilia Załuskowska z Wronczyna 10 fen. ***miesięcznie.***

P. A. Sławiński z Paryża miesięcznie po 10 fen. (za 12 miesięcy) mr. 1 fen. 20.

P. Elżbieta L. z Paryża po 10 fen. miesięcznie (za trzy miesiące) fen 30.

Z listy Merkurego: pp. Bajer 50 fen., ***Górnoszlązak*** 20, ***S.*** 20, ***Leciejewicz*** 10, ***Ligocki*** 20, ***Kryszewski*** 10, ***K. G.*** 10, ***Skok*** 20 i ***Miśkiewicz*** 10 fen. — wszyscy miesięcznie — razem mr. 1 fen. 70.

Z. i K. B. z S. za cały rok po 10 fen. miesięcznie mrk. 2 fen. 40.

P. L. Kobelski z Tokarzewa za cały rok po 15 fen. miesięcznie mr. 1 fen. 80.

Z preferansa w Gurowku za przyczynieniem się Ruszka mr 2 fen. 65.

Razem dziś złożono mr. 10 fen. 25.

— * ***Z złożonych u nas*** na rzecz Towarzystwa czytelni ludowych datków przesłaliśmy temuż Towarzystwu dziś 150 marek; pozostaje u nas 5 mr 78 fen.

— * ***Od ks. dr. Kanteckiego*** odbieramy pismo następujące:

„Niejaki p. F., były urzędnik gospodarczy, chodzi po mieście, a nawet podobno i po prowincyi grasuje, legitymując się moją kartą wizytową i zamieszczoną na niéj rekomendacyą.

„Oświadczam niniejszém, że litografowana karta wizytowa z mojém nazwiskiem, którą mi wczoraj nadesłano, a którą ów były urzędnik gospodarczy F. się posługuje, nie jest moją własnością, że widocznie p. F. kazał ją sobie gdzieś zrobić — i że rekomendacya jest równie sfałszowana. Rekomendacyi tego rodzaju do publicznéj żebraniny nie udzielałem i nie udzielam.

„Poznań, 18 lipca.

Ks. dr. Kantecki.“

— * ***Kapela p. Bol. Dembińskiego*** koncertować będzie, jak się dowiadujemy, w czwartek od godziny 6 po południu w ogrodzie strzeleckim na miasteczku.

— * ***Objazd rzeki Warty*** przez tajnego wyższego radzcę budowniczego Kozłowskiego nastąpi w czasie od dnia 26 lipca do 3 sierpnia rb.

— * ***Utopił się w Warcie*** pod Pyzdrami dnia 12 bm. o godzinie 3 po południu wychowaniec ks. Sypniewskiego, młodzieniec 19 letni, blondyn, rzymsko-katolickiego wyznania, prądem wody uniesiony prawdopodobnie do Prus popłynął. Ks. opiekun prosi wszystkich tych, którzyby o topielcu jakiekolwiek mieli wiadomości, aby zechcieli mu je zakomunikować i przesłać do Pyzdr pod jego nazwiskiem.

— * ***Pod Zbąszyniem*** na polach Chruśnicy spuścił się w południe 16 bm. balon wielkich rozmiarów. Wysiedli z niego ku niemałemu zdziwieniu robotników pracujących w polu, porucznik Haagen i podoficer Blum z Berlina, należący do oddziału balonowego armii. Wyjechali oni z Berlina o $4^1/_4$ godzinie rano i po przesło ośmiogodzinnéj napowietrznéj podróży stanęli w Zbąszyniu o $12^3/_4$ godzinie w południe.

— * ***W Chrustowie*** pod Miłosławiem uderzył w przeszłym tygodniu piorun w stajnią i zabił 8 koni i źrebię.

— * ***Liczba uczniów*** uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie niebywale wzrosła w półroczu zimowém rb. i w letniém półroczu, na które zwykle mniéj się zapisuje, nie spadła poniżéj tysiąca — wynosi bowiem na wydziale teologicznym 69, na filozoficznym 117, na lekarskim 369, na prawnym 450, razem 1005. P. minister oświecenia spodziewany w Krakowie w końcu września. Collegium novum ma być otwarte dopiero w kwietniu roku przyszłego. Wykłady kończą się dnia 24 bm. Rektor Łepkowski sprawozdaniem z czynności z czasów swego urzędowania, zda publice w auli rektorat p. Tarnowskiemu w pierwszych dniach października, pozostając na rok następny prorektorem.

— † ***W Kowalu*** w Kongresówce, umarł w tych dniach najstarszy wiekiem kanonik katedry włocławskiéj i proboszcz miejscowy, ks. Józef Stobiecki. Urodzony w Kurdybanowie, w pow. sochaczewskim, w r. 1809, pobierał nauki w szkołach płockich, poczem wstąpił do seminaryum w Warszawie. Obowiązki kapłana spełniał w Śmiłowicach, które jednak przerwał wyjazdem do Rzymu, gdzie uzupełnił nauki w Sapienzyi i otrzymał tam stopień doktora. Obowiązki proboszcza w Kowalu pełnił od roku 1835, a więc przeszło przez pół wieku. Dzieląc się ostatnim groszem z ubogimi, zasłynął z dobroczynności. W chwilach wolnych rzeźbił i malował, przyozdabiając kościół w Kowalu pracami swemi. Pełnił długo obowiązki członka rady opiekuńczéj zakładów dobroczynnych powiatu włocławskiego, a potem członka rady miejskiéj. Ksiądz Stobiecki w literaturze dał się poznać z kilku monografii religijnych.

— * ***Cholera.*** Od piątku południa przez następne 24 godzin zachorowały w Codigoro 2 osoby, Wenecyi 1, Brindisi 7, Francavilli 16, Latiano 8, San Vito 4, Orii 2; umarła w Codigoro 1 osoba, Venecyi 2, Brindisi 2, Francavilli 7, Latiano 5, San Vito 2 i w Mesagno 1.

Z Tryestu zaś donoszą pod dniem 18 bm., że z soboty na niedzielę przez 24 godzin zapadło na epidemią osób 6, a 1 umarła.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro we wtorek dnia 20 lipca Czesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2, zachód o godzinie 8 minut 9.

Dnia 29 lipca 1570 roku nadanie przywilejów Gdańskowi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 42 i zawiera: Król szarlatanów. Powieść, podług autentycznych źródeł napisała E. z K. P. (c. d.) — Za krew. Powieść. (Przekład z niemieckiego) (c. d.) — Między życiem i śmiercią. Humoreska, napisał A . . . X. (c. d.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Jackowski z żoną z Skotnik. Trzciński z Ostrowa. Dr. Trzciński z Popowa. Hr Żółtowski z Czacza. Moczko i Chylewski z Trzcinicy. Łyskowski z Komorowa. Brzeski z Cieślina. Bardzki z żoną z Sannik. Paruszewski z familią z Obudna. Skrzydlewski z Rzegotek. Połczyński z Redgoszczy. Łyskowski z Bąkowa. Szczaniecki z Miedzychoda. Dr. Szuman z Władysławowa. Chełkowski z Kuklinowa. Chełkowski z Starogrodu. Pani Orpiszewska z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Swiniarski z Obry. Hulewicz z Kościanek. Pani Gorgolewska z Berlina. Rajewski z familią z Lechlina. Matuszewski z Kępna. Filcek z Mszczyczyna Osiński z Kruświcy. Kamieński i Jagodziński z Inowrocławia. Kuntze z Rudy. Schmidt z Świdnicy. Szafarkiewicz z Borucina. Szrejbrowski z Brzezia. Czerniejewski z Lgowa.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 19 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk.	Towar dobry fen.	Towar średni Mk.	Towar średni fen.	Towar pośled Mk.	Towar pośled fen.	Ceny przeciętne Mk.	Ceny przeciętne fen.
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	13	—	12	50	12	60
	„ najniższa	—	—	12	70	12	30		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk.	fen.	najniższa Mk.	fen.	przeciętna Mk.	fen.
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6	25	5	50	5	88
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	6	—	5	25	5	63
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	60	2	40	2	50
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	20	1		1	10
Skopowina	„	1	20	—	90	1	05
Słonina	„	1	60	1	50	1	55
Masło	„	2	—	1	40	1	70
Łój wołowy	„	1	20	1	—	1	10
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Giełda poznańska, 19 lipca.

(W.) Poznań, 19-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 127. ofiarowano, na lipiec-sierpień 127. ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: staie

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 36.70-— marek płacono, na sierpień 36.90 — marek płacono, na wrzesień 37.30 —.— marek płacono, na październik 37.30 marek płacono, na listopad-grudzień 37.40 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.70 ofiar.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 19 lipca 1886 roku.		Towar piękny. Mk.	fen.	średni. Mk.	fen.	pośledni. Mk.	fen.
Pszenicy szefel po 100 kilo		16	30	15	60	15	—
Żyta	„ „	12	80	12	30	12	—
Jęczmienia	„ „	12	80	12	—	11	—
Owsa	„ „	13	70	13	—	12	30
Grochu do gotow.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „	18	20	17	70	17	20
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„ „	2	80	2	20	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.50 marek. Na lipiec 36.50 marek płacono, na sierpień 36.70 — marek płacono, na wrzesień 37.10.—— marek płacono, na październik 37.10 marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.50 mr.

(W.) ***Poznań,*** 19-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12—12.50 mrk, nr. 0 11.00—11.50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—10 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 19 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. $3^1/_2$% nowe listy zastawne poznańskie 100 30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.90. 5% powiatowe obligacye 104.00. $4^1/_2$% powiatowe obligacye 104.— $3^1/_2$% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe —.—. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 88.—. Poznański bank prowincyonalny 119.—. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.40. $3^1/_2$% premiowana pożyczka z 1885. $3^1/_2$% obligi długu państwa 100.30 Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 270.—. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.30. Węgierska renta złota 101.50 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.25. Rosyjskie noty bankowe 197.60 marek.

Giełda bydgoska, 17-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: trz. s. wysoko-pstra i szklista piękna 154-156 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezmien. loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-121 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mar. — Rzep 172-180 marek. — Rzepik 180-185 mr. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.25 marek. — Kurs rubli: 196.50 marek.

Berlin, 17 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kil. Loco pyt. o piękny towar. Termina kończą się niżéj. Wypow. —— cen. Cena wypowiedz. — mrk. Loco 146—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 149.0 marek, piękna polska — marek pł., żółta marchijska 163 mar. z zwózką płac., na ten miesiąc —.— mr. pł., na lipiec-sierpień —.— marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 153-152.00—.— marek płacono, na październik-listopad 153.75-153.90— mar. płac., na listopad-grudzień 154.75-154.00— marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 159-158.75 marek płacono.

Żyto: per 1000 kil. Loco pyt. o piękny towar. Termina słabo. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedzialna 128.0 marek. Loco 126—137 mrk. w gat, gatunek do przesyłki 128.00 marek, krajowe 131.5 z kolei płacono, piękne —, na ten miesiąc 128.0—— marek płacono, na lipiec-sierpień 127.75 marek płacono, na sierpień-wrzesień ——.— marek płacono, na wrzesień-październik 129.5-129 marek płacono, na październik — marek płacono, na październik-listopad 130.5-130.—— marek płacono, na listopad-grudzień 131.25-130.5-130.75 marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 122-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kil. Loco pięk. tow. stale. Termina trz. s. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127 m. pł., pomorski średni 138 z kolei pł., dobry ——.— mrk., piękny —.— marek z kolei płacono, saski, czeski, morawski — szląski piękny ——.— marek z kolei płacono, —.— marek płacono, rosyjski 129.0-130 marek z dowozem i ze spichrza płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina trz. s. Wypowiedz. —,— lit. Cena wypowiedz. — Na ten miesiąc 37.04 marek płacono na lipiec-sierpień 37.04 marek płac., na sierpień-wrzesień 37,05-37.07-37.5 płac., na wrzesień-październik 38.3-38.5-38.2 38.3 pł., na październik-listopad 38.7-38.6 marek płacono, na listopad-grudzień 38.08-38.07-—.— marek płacono, na grudzień-styczeń — m. płac., na styczeń-luty 1887 —.— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.6—.— płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 $1^1/_2$ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 17 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60—21.00 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.60—20.00 m.
Usposobienie: stałe
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.25—26.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.00—25.25 m.
Usposobienie: stałe.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 19 lipca 1886.

Kurs z dnia	19	17	Kurs z dnia	19	17
Pszenica słabo			Okowita słabo		
na lipiec-sierp.	158 50	159 50	w miejscu .	37 20	37 40
na wrześ.-paźdz.	158 50	— —	na lipiec-sierp.	37 10	37 40
Żyto słabo			na sierpień-wrześ	37 10	37 50
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	37 90	38 30
na lipiec-sierp.	125 50	127 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	126 50	128 —	na	— —	— —
Oléj rzep. b. zm.			Oléj skalny .		
na lipiec-sierp.	43 —	43 —	w miejscu . .	10 80	10 80
na wrześ.-paźdz.	43 —	43 —			

BERLIN, 19 lipca 1886.

Kurs z dnia	19	17	Kurs z dnia	19	17
Pszenica słabo			Pożyczka 4% . .	105 70	105 70
na lipiec sierp.	150 —	150 50	Pozn. 4% lis. zast	101 80	101 90
na wrześ. paźdz.	150 25	152 —	„ $3^1/_2$% lit zas.	100 —	100 20
Żyto słabo			„ listy rent.	104 80	105 —
na lipiec sierp.	126 50	127 50	Austr. banknoty	161 30	161 30
na wrześ.-paźdz.	127 75	129	Austr. renta srbr.	69 40	69 30
na paźdz listop.	128 25	129 7	Ros. banknoty .	197 55	197 45
Oléj rzep. słabo			Ros. poż. ang. 1871	99 25	99 10
na lipiec sierp.	42 50	43 —	Ros. ziem. list. zas	99 —	98 80
na wrześ.-paźdz.	42 40	42 80	Pols. list. zast. 5%	62 10	62 25
Okowita słabo			Polsk. listy likw.	57 30	57 25
w miejscu. . . .	37 —	37 60	Węg. 4% renta złot	85 30	85 30
na lipiec sierpień	36 80	37 40	Aust. akcye kred	448 50	447 —
na sierpień-wrześ.	36 90	37 50	Austr. franc. koléj	374 50	375 —
na wrzes.-paźdz.	37 70	38 30	Lombardy	205 90	205 50
na paźdz.-listopad	38 —	38 5			
na listop.-grudz	38 20	38 70	Usposob giełdy		
Owies			dosyć stale.		
na lipiec-sierp.	122	123 —			

Wypowiedziano: żyta 50 węgpli okowity —0000 l.

(Nadesłano.)

Franciszka Józefa gorzkie źródło, wyborna woda mineralna na rozwolnienie. Budapeszt 1885: wielkie medale za postęp, export i kwalifikacyą konkurencyjną. — Nabyć można wszędzie. (1164)

Dyrekcya, Buda Peszt.

Plasterki na odgniotki (4007)

aptekarza nadwornego *Boxbergera* są środkiem najpewniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym. Do nabycia w aptekach.

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Najnowszy gatunek papierosów

„FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka *B. Weller w Dreznie,* założona w 1864 roku. (1401)

Dnia 17-go b. m. zakończył żywot doczesny opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Zygmunt Gorzeński-Ostroróg.

Eksportacya z Smiełowa odbędzie się w środę dnia 21-go o godzinie 6-téj, nazajutrz o godzinie 11-téj nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Lgowie.

O czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

4117

---

†

Dnia 18 lipca o godz. 8½ rano zakończyła żywot doczesny opatrzona św. Sakramentami po kilkodniowych, ciężkich cierpieniach śp. (4138

Jolenta Leciejewska,

przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 6 po południu z domu żałoby Wodna ul. Nr. 22, na cmentarz św. Wojciecha.

Msza żałobna w kościele Farnym w środę 21 bm. o godz. 8.

Strapiona rodzina.

Posen, den 6 Juli 1886.

Im Raczynski'schen Bibliothek-Grundstück Wilhelms-Platz Nr. 19 II Etage, ist eine **Wohnung** bestehend aus 2 Stuben und Küche vom 1 October d. J. ab zu vermiethen. Preis 367,50 Mk. einschliesslich Wasserzins.

Schriftliche Offerten werden bis zum 1 August d. J. im Rathhause Zimmer Nr. 12 entgegen genommen. (4125

Die Besichtigung der Räumlichkeiten kann durch den Portier daselbst bewerkstelligt werden.

Das Curatorium

der Gräfl. Raczyński'schen Bibliothek-Stiftung.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polucye, ałącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Tow. poznańskich właścicieli domów

zaprasza niniejszém członków swoich na (4136

walne zebranie

które odbędzie się w **wtorek dnia 20 bm.** wieczorem o godzinie 8-éj w sali handlowéj.

W obec ważności porządku dziennego spodziewamy się licznego współudziału.

Zarząd.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu

„prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwej esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dzienniko i **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **aptekarza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia. (528

Esencya jodłowa Radlauera rozpryskna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Radlauera** można w pokoju doznawać błogich wpływów powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie, tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1 25 M. 6 but. 6 M. Rozpryskiwacz 1,25—2 M. Skład główny w **Berlinie** u **J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11.

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

J. Brandt & G. W. Nawrocki Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“) róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

VICHY

Administracya **w Paryżu,** *8, Boulev. Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu (26

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kompanii wód Vichy.

Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. dra **Mankiewicza i Szymańskiego.**

Zakład przemysłowy

Wandy Karłowskiéj,

Podgórna ul. Nr. 12,

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału; — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; — wykonuje wszelkie roboty, spiesznie i po cenach umiarkowych; — poleca: **płótna, stołową bieliznę, saską, bielefeldzką i szląską, od najtańszych do najdroższych; barchany, walisy, szertyngi, batysty, hafty, tryningi, koronki niciane i firanki.**

Chustki płócienne, batystowe, z koronkowemi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci. 2625)

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie praktycznie w kroju bielizny i sukien. Dla niezamożnych, jak dotąd, nauka jest **bezpłatną.** — Kurs rozpoczyna się 15 paźdz. a kończy 1 lipca.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (201

Wnioski przyjmuje agent generalny

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10, I p

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

MAGAZYN MEBLI.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (3832)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Pasy do maszyn,

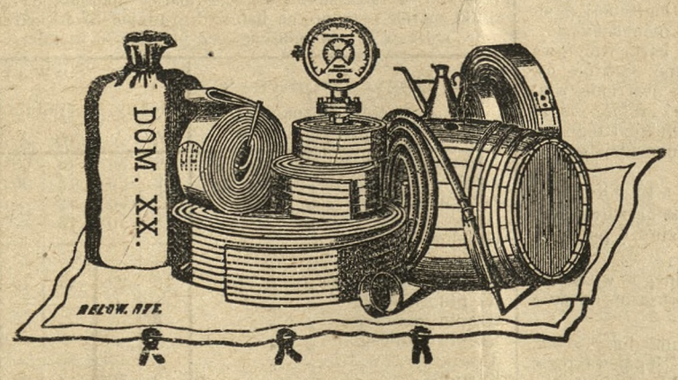

artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (3827

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Za staranne i dobre wyuczenie w sposób najłatwiejszy

kroju najmodniejszego

składają pani **Urbanowicz** z Poznania najserdeczniejsze podziękowanie i sumiennie ją polecić mogą wszystkim Paniom niżéj podpisane: (4121

Melana, Faustyna Madałkiewicz, Kaźmira Radomska, Helena Smoczkiewicz, Leokadya Fryckowska, Stanisława Zakrzewska, Sara Borhardt, Helena Mejer.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m. wyłącznie szkła. (2897

Superfosfaty,

mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa pod gwarancyą zawartości polecamy po cenach jak najtańszych z fabryki (3691

UNION

franco do każdéj stacyi drogi żelaznéj

Jasiński i Ołyński, św. Marcin 62.

Superfosfaty,

sztuczne nawozy, mąkę z kości

z stowarzyszonych fabryk **„SILESII,“ Kainit, Fosfat Thomasa i mąkę z żużli Thomasa** poleca po **cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych**

R. Barcikowski,

Poznań, Bazar.

3969

Stoją u mnie na sprzedaż: (4087

2 simmentalerskie jałowice z cielętami, 2 cielne jałowice i buhaj.

Zamówienia na **woły robocze bawarskie i szląskie** tudzież **na bydło opasowe** przyjmuje każdego czasu

Jakób Fleischhauer

w Wrocławiu, Wallstr. 10.

Pralnia

prawdziwych i zwyczajnych

koronek

białych i czarnych, oraz **fularków** 2532) **M, Ślężańska,**

Strzelecka ulica Nr. 28 parter.

Włókno indyjskie,

włósie, trawę morską, sprężyny i, na zamówienie, wszelkiego rodzaju materace, poleca (3386

Izydor Appel przy Podgórnéj ul. Wchód przez bramę do miejsca sprzedaży na parterze.

Inkarnatkę

tegoroczną ma do oddania (4118

S. Bibrowicz, Grodzisk.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Browar

wraz z pomieszkaniem — jedyny w mieście, 3½ mili od Poznania odległem, w bliskości 3 miast bez browarów — w którym warzono pojedyńcze i dubeltowe piwo, jest z powodu śmierci właściciela natychmiast do **wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.** Bliż. wiad. udzieli nauczyciel Jordan w Woźnikach pod Grodziskiem. (4135

Dworzec św. Wojciecha Nr. 6

mam zamiar natychmiast sprzedać. 4063) **Gieszczyńska.**

Na św. Marcinie Nr. 26 są pańskie

pomieszkania

parterowe o 2 i 4 pokojach z przynależytościami do wynajęcia. (3943

Mały pokoik meblowany

dla jednego pana **tanio** do wynajęcia W. Garbary, 54, tylny dom, II p. (4090

Lokal handlowy

w którym od lat wielu prowadzi się z powodzeniem interes golarski, jes do wynajęcia od 1 października br. Bliższe szczegóły na Chwaliszewie Nr. 66 na I p. (4137

Majątek

obejmujący 630 mórg dobréj ziemi, mianowicie 100 mórg łąki dwa razy koszonéj, w Polsce tuż przy granicy pruskiéj, w bok od komory Podłęża, nie daleko od Częstochowy położony, można nabyć bardzo tanio u Gembaczewskiego w Podłężu per Bodzanowitz. (4119

Dobra! dobra! do kupienia, do dzierżawy, w najlepszem położeniu, korzystnie jako też mniejsze folwarki. Młyn wodny z 70 morgami ziemi, restauracye, kamienice itp. są pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia przez dom komisowy Bogackiego w Ostrowie. (4133

Do sprzedania tanio

majątek ziemski

w powiecie lipnowskim, 4 mile od Torunia, tyleż od Włocławka rozległości włók 47, z jeziorem rybnem, dobremi budynkami i inwentarzem. Ziemia pszenna i żytnia 1 klasy. Wiadomość w Warszawie, ul. Hoża Nr. 32 u Aleksandra Woyde, lub na miejscu w Suminie przez Lipno. Warunki wypłaty dogodne. (4004

Poszukuje się (4042

4 baranów

rasy **„Southdown,“** zdatnych do chowu. Tylko największa waga, a najniższa cena będą uwzględnione. Zgłoszenia p. lit. K. K. Bogusław p. Pleszew poste restante.

!!WROCŁAW!!

Hotel de Rome,

w środku miasta, pokoje piękne i frontowe po 1,50, 2 i 2,50 M. (302

Dobre posłanie. Bardzo rzetelna usługa. Dzienniki polskie.

Karol Oczipka.

Ogrodnik, kawaler, z kilkoletnią praktyką, dobremi rekomendacyami szuka miejsca zaraz. (4139

Drwęski i Langner.

Ekonom,

z kilkonastoletnią praktyką, **7 lat** w ostatniem miejscu szuka, posady na ordynaryą; **wymagania skromne.**

Drwęski i Langner. (4140

Zdatnego kelnera,

mówiącego po polsku i niemiecku przyjmie zaraz (4126

Duchowski,

„Restaurant Kobylepole.“

Subjekt i uczeń

znajdą umieszczenie (4105

w cukierni M. Huberta

w Gnieźnie

Subjekta

który niedawno ukończył naukę, poszuk do handlu kolonialnego za osobistem przedstawieniem St. Miśkiewicz, Poznań, Podgórna ul. 13. (4096

PANIENKI

na stół i stancyą, pod opiekę macierzyńską i ścisły dozór, przyjmuje po cenach umiarkowanych od św. Michała r. b. (3524

z Radońskich Brodnicka

obecnie na Piekarach Nr. 22, part.

Młoda panienka, z dobréj familii, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem praktycznie, przytém obeznana z krawiecczyzną szuka miejsca jako gospodyni lub wyręczycielka pani w zarządzie domu. Bl. wiadom. w Eksp. Dzien. Pozn. p. lit. A. Z. Nr. 0504.

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, w średnim wieku, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, 20 lat samodzielnéj praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszemi warunkami; żona zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Znajdą umieszczenie: nauczycielka Polka egzam., muzyk. na 300 rubli pensyi do Królestwa tuż przy granicy od 1 sierpnia, druga nauczycielka tu w Księstwie na 200 talarów pensyi. (4112

Poszukują umieszczenia: nauczyciel domowy, akademik, z kilkoletnią praktyką.

Agencya Fontowicza.

Miejsca nauczyciela dom. poszukuje na 3 miesiące **filolog egzaminowany,** z 4 letnią praktyką naucz. i dobremi świadectwami, choćby za stół, stancyą i koszta podróży. Adres do Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. **N. W.** p. Nr. 4113.

Subjekt

obeznany z handlem galanteryi, narzędzi kuchennych i t. p. władający krajowemi językami znajdzie stałe miejsce od 1-go września t. r. (4123

J. Kończa, Chełmno.

Poszukuje się od 1 sierpnia (4132

nauczyciela domowego,

któryby przysposobił chłopców do jednorocznéj służby. Pensya roczna 500 marek. Kopie zaświadczeń proszę nadesłać pod adresem: Komaszyce p. Inowrocław. (4132

Abituryent

real. gimn, z świad. dojrzałości, poszukuje miejsca **ucznia** w aptece. O oferty z podaniem warunków przyjęcia prosi pani Jaworska, Bydgoszcz, Kronerstr. 20. (4120

Nauczycielka,

władaj. dokł. jęz. polsk., niem i franc. muzykalna z kilkolet. prakt. poszukuje umieszcz. od 1 paźdz. br. Łaskawe oferty pod lit. I. Z. 12, poste rest. Poznań. (4131

Ogrodnik,

żonaty, z czternastoletnią praktyką i dobremi świadectwami, znający dokładnie swój zawód, poszukuje miejsca od 1 października r. b. lub 1 stycznia r. p. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. Z. Z. post. rest. Kotlin. (4124

Kantor streczeń Bogackiego

w Ostrowie (4134

poleca bardzo dobrze poleconego, z rekomendacyami podleśniczego, 2 gospodynie, 2 kucharzy, 2 ekonomów i panny służące li tylko dobrze zarekomendowane.

Kucharz

dzielny i trzeźwy znajdzie miejsce od 1 października rb. w **Wielkiéj Kruszy** pod Inowrocławiem. (4122

TEATR WIKTORYA!

W poniedziałek dnia 19 lipca 1886. Wielki koncert w ogrodzie z przedstawieniem teatralnem.

Bliższe szczeg. podadzą afisze.

DYREKCYA.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.